

Sygn. akt VI P 441/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2018r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSR Anita Niemyjska – Wakieć

Protokolant: st. sekr. sąd Stella Ciurkowska

po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2018r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa M. K.

przeciwko S. R.

o zadośćuczynienie

1. zasądza od pozwanego S. R. na rzecz powoda M. K. kwotę 7000 zł (siedem tysięcy złotych) tytułem zadośćuczynienia, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2014r. do dnia zapłaty
2. oddala powództwo w pozostałym zakresie
3. koszty zastępstwa procesowego wzajemnie znosi między stronami
4. nakazuje ściągnąć od pozwanego S. R. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Gdańsk Południe w Gdańsku kwotę 350 zł (trzysta pięćdziesiąt złotych) tytułem opłaty od pozwu, od której powód był zwolniony z mocy ustawy oraz kwotę 322,73 zł (trzysta dwadzieścia dwa złote siedemdziesiąt trzy grosze) tytułem zwrotu wydatków
5. wyrokowi w punkcie I nadaje rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 928,72 zł (dziewięćset dwadzieścia osiem złotych siedemdziesiąt dwa grosze)

Sygn. akt VI P 441/15

UZASADNIENIE

Powód pozwem z dnia roku wniósł o zasądzenie od pozwanego S. R. kwoty 45.000 zł tytułem zadośćuczynienia związanego z wypadkiem przy pracy z dnia 8 października 2012r., wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2014r. do dnia zapłaty, a także kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powód M. K. został zatrudniony u pozwanego S. R., prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Zakład (...), od dnia 2 stycznia 2012r. na stanowisku cieśla – dekarz w wymiarze 1/2 etatu za wynagrodzeniem zasadniczym 750 zł brutto.

Upřednio powód miał już wieloletnie doświadczenie w pracy dekarzkiej. U pozwanego powód wcześniej pracował też na zlecenie.

Pozwany prowadził działalność w oparciu o pracę rąk ludzkich, pomocniczo jedynie korzystając z narzędzi elektrycznych. Prace były wykonywane na terenie poszczególnych budow u poszczególnych kontrahentów.

Wynagrodzenie powoda, liczone jak ekwiwalent za urlop wypoczynkowy wynosiło 928,72 zł brutto miesięcznie.

dowód: świadectwa pracy powoda k. 3, 2 cz. A akt osobowych powoda, umowa o pracę k. 1 cz. B akt osobowych powoda, karta szkolenia wstępno k. 2 cz. B akt osobowych powoda, oświadczenie k. 3 cz B akt osobowych powoda, wypis z CEiDG k. 84, zaświadczenie o zarobkach k. 95 zeznania powoda

Powód otrzymał szelki zabezpieczające i linkę zabezpieczającą jako środki ochrony indywidualnej.

Powód był dopuszczony do pracy na stanowisku cieśli – dekarza – nie stwierdzono przeciwskazań do pracy. W skierowaniu wskazano, iż chodzi o prace na wysokości.

W dniu 8 października 2012r. wykonywał prace dekarzkie przy budowie domu jednorodzinno od godziny 8.00 w okolicach miejscowości R..

Okolo godziny 15.00-16:00, gdy już kończył pracę po jednej stronie dachu, odpiął linkę zabezpieczającą, która była przypięta z jednej strony dachu, i przeszedł wzdłuż swojej strony dachu na jego przeciwległy koniec, by przymocować pierwszą łątę, poluzowaną upřednio w celu montażu okapu. Po zamontowaniu okapu należało bowiem ponownie przymocować wcześniej poluzowaną łątę. Powód schodził z dachu tak jak się schodzi po schodach, tj. tyłem do dachu, tylko stopy ustawiał bokiem, tak aby spoczywały na łątach. Gdy schodził po dachu przestępując z łąty na łątę, w pewnym momencie, gdy był już przy pierwszej łącie, stracił równowagę i spadł na ziemię, upadając na pośladki.

Można było wykonać wyżej wskazane czynności w ten sposób, iż przejść na przeciwległy koniec dachu górą, zrobić drugi zaczep i zejść na dół do tego miejsca, gdzie miał pracować przy przymocowaniu poluzowanej łąty. Nie zrobił tego, bo sprawa wydawała mu się zbyt drobna, by te wszystkie czynności wykonywać.

W toku zatrudnienia u S. R. pracownikom zdarzało się nie przypinać zabezpieczającej linki. Raz kontrola PIP wykazała prace kogoś bez szelek zabezpieczających na budowie w P. i potem było przeprowadzane szkolenie przez inspektora bhp, który był przejazdem na budowie i dano pracownikom papiery do podpisania o odbytym szkoleniu.

Powód nie stracił przytomności po upadku. Powód został zabrany przez S. R. najpierw do domu po książeczkę lekarską, potem do P. na pogotowie, stamtąd po ok. 30 minutach oczekiwania zostali odesłani do (...) Centrum (...) (dawniej ...) w G.. W (...) Centrum (...) zarejestrowano powoda ok. 17:54.

Przy przyjęciu powód podał, iż odczuwa ból kręgosłupa lędźwiowego, stwierdzono bolesność palpacyjną L1. Nie stwierdzono objawów neurologicznych. W międzyczasie przeprowadzono badanie, m.in. krwi, które wykazało m.in. etanol w surowicy w ilości poniżej 0,2 promila. Próbkę krwi przyjęto do badania o 23:09.

Na terenie budowy znaleziono butelki po alkoholu. W tamtym czasie na terenie budowy nie było innej ekipy, niż ekipa pozwanego.

Po wykonanej diagnostyce stwierdzono złamanie wybuchowe trzonu L1. Na SOR podano powodowi ketonal 100 mg w zastrzyku. Wypisano powoda z SOR na oddział (...) o 23:45.

Powód przebywał tam do 15 października 2018r. wykonano repozycję złamania i stabilizację tylną Th 12-L2 metodą (...)

Zdarzenie zostało uznane za wypadek przy pracy.

dowód: protokół Nr ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy – k.15-18, protokół przekazania środków ochrony indywidualnej – biała teczka zawarta w aktach osobowych, pismo ZUS k- nieponumerowana karta w cz. C akt osobowych powoda, karta SOR k. 20, karta informacyjna z oddziału k. 21-32, wynik badania k. 33-34, zaświadczenie k. 97, zeznania powoda k. 125-127, 00:08:31-00:36:01, k. 204-205, 00:03:11-00:13:17, k. 207-208, 0:34:00-00:58:14, szkic sytuacji k. 212, zeznanie pozwanego k. 127-128, 00:38:00-01:01:26, k. 208-210, 00:58:14-01:16:02 badanie laboratoryjne k. 151, zeznania świadka R. G. k. 205-206, 00:14:48-00:33:26,

Pracodawca nie zapewnił powodowi wystarczających środków zapewniających bezpieczne i higieniczne warunki pracy – nie zapewnił właściwego sprzętu w postaci lin z urządzeniami samozaciskowymi, co zapewniłoby bezpieczną komunikację po całej powierzchni dachu. Powód jako pracownik również nie zachował możliwie największej staranności w zachowaniu własnego bezpieczeństwa. Miał możliwość postąpić tak, aby bezpieczniej dokonać przejścia w inne miejsce dachu by dokonać poprawkę przy okapie. Mógł to zrobić w sposób, który sam opisał: tj. przejść górą, zdobić drugi zaczep i po zaczepieniu zejść na dół do okapu. Albo schodzić tak, jak się schodzi z drabiny (przodem do powierzchni).

dowód: opinia biegłego z zakresu bhp k. 228-244

Biorąc pod uwagę stężenie alkoholu we krwi powoda stwierdzone w badaniu na SOR, przy założeniu, iż powód po 15.00 nie spożywał alkoholu, wskazuje, iż około 15.00 powód mógł mieć we krwi ok. 1,0 promila, co odpowiadałoby spożyciu przez niego w tym samym dniu do godziny 14.00 około 1 litra piwa jasnego.

Przy takim stężeniu alkoholu we krwi występuje nadmierna pewność siebie, osłabienie samokontroli i koncentracji oraz zachwianie koordynacji ruchowej..

dowód: opinia biegłego z zakresu toksykologii k. 268-270

Decyzją o przyznaniu jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznał powodowi jednorazowe odszkodowanie z tytułu uszczerbku na zdrowiu będącego skutkiem wypadku przy pracy z 8.10.12r. w wysokości 10.560 zł tj. 15 % uszczerbku długotrwałego na zdrowiu z pkt 94 c tabeli wtedy obowiązującej.

Powód nie odwoływał się do Komisji Lekarskiej ZUS od orzeczenia Lekarza Orzecznika ZUS.

dowód: decyzja – nieponumerowana część akt osobowych powoda, orzeczenie LO ZUS k. 56, zeznania powoda k. 125-127, 00:08:31-00:36:01.

Powód po wypadku był niezdolny do pracy. Wykorzystał pełen okres zasiłkowy. Leczenie w poradni przyszpitalnej (ortopedycznej) zakończono w kwietniu 2013r.. Potem powód leczył się u lekarza rodzinnego w przychodni w Ł., zgłaszając się – po zakończeniu leczenia w poradni specjalistycznej w listopadzie 2013r., potem w sierpniu 2014r., w listopadzie 2014, w maju 2015 i październiku 2015r.. Powód leczył się w poradni neurologicznej gdzie uzyskiwał leczenie przeciwbólne.

Na przełomie września – października 2013r. korzystał z prewencji rentowej ZUS – pobytu w sanatorium.

Stwierdzono umiarkowany stopień niepełnosprawności powoda od 15 listopada 2013r. na stałe

Od dnia 8 kwietnia 2013r. r., tj. po wyczerpaniu okresu zasiłku chorobowego, przyznano powodowi rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy, w wysokości 1.000,70 zł brutto. Rentę przyznano do dnia 31 października 2013r., następnie przedłużono do 30 listopada 2014r. a następnie do 30 czerwca 2015r., i do końca czerwca 2016r. w ostatnim okresie wypłacano ją w wysokości 1016,71 zł brutto. Powód odwołał się od decyzji odmawiającej mu prawa do renty na dalszy okres. Sprawa jest w toku.

Powód po wypadku i odmowie renty pracuje jako pracownik ochrony

dowód – świadectwo pracy – cz. C akt osobowych powoda; dokumentacja lekarska k. 37-45, dokumentacja z prewencji rentowej k. 46-55, orzeczenie WZdsOoN k. 57, ZLA k. 58-60, decyzja o rencie k. 61-64, k. 65-65-67, k. 68-69, dokumentacja lekarska k. 153-156, k. 146-148 opinia sądowno – lekarska neurologa k. 312-315; opinia sądowno lekarska ortopedy k. 392-393

Powód już wcześniej spadł z dachu i doznał urazu barku.

Powód już przed wypadkiem był długotrwale niezdolny do pracy, m.in. w latach 2008-2009 wykorzystał okres zasiłkowy i rok świadczenia rehabilitacyjnego z ogólnego stanu zdrowia. Było to spowodowane zwyrodnieniami wielostawowymi, głównie kolan.

W 2010r. powód leczył się także z powodu urazu stawu barkowego. Przed wypadkiem powód pomagał czasami w ogrodzie, na równi z zamieszkującymi z nim synami. Prace w ogrodzie ograniczały się do koszenia trawy i pielęgnacji drzewek. Po wypadku nadal ogrodem zajmuje się powód z synami. Przed wypadkiem powód palił w piecu, obecnie robią to tylko synowie.

Powód po wypadku dokonuje drobnych zakupów, w większych pomagają synowie, bowiem mają samochody, którymi mogą przewieźć zakupy.

Powód już przed wypadkiem z 8 .10.2012 ograniczał dźwiganie, m.in. z powodu problemów z barkiem.

Powód po wypadku odczuwa okresowe dolegliwości bólowe związane ze zmianą pogody.

Powód przed wypadkiem nie uprawiał żadnego hobby.

dowód: informacje o świadczeniach rehabilitacyjnych k. 98-100, dokumentacja lekarska k. 146-148, częściowo zeznania E. K. k. 167-169, 00:11:27-00:36:57, częściowo zeznania K. K. k. 169-170, 00:36:57-00:49:05, częściowo zeznania J. A. k. 170, 00:49:05-00:55:54, częściowo zeznania G. D. k. 170-171, 00:55:54-00:59:48, częściowo zeznania P. K. k.171-172, 01:03:43-01:14:35, częściowo zeznania D. P. k. 172-173, 01:14:35-01:20:55

U powoda rozpoznano stan po przebytych złamaniu wybuchowym trzony kręgu L1. Leczenie operacyjne było skuteczne. Nie doszło do uszkodzenia struktur rdzenia kręgowego czy korzeni nerwowych. W badaniu sądowym nie stwierdzono odchyleń od normy poza zgłaszaną niedoczulicą na powierzchni przednio – bocznej uda prawego i ograniczeniem przodopochylenia w odcinku lędźwiowym.

Zmiany neurologiczne pod postacią zaburzeń czucia jest nierzadką dolegliwością zwłaszcza u mężczyzn, nie powodując jednocześnie ograniczenia w zatrudnieniu czy istotnych utrudnień w życiu codziennym, tym bardziej, iż Łotwo dochodzi do adaptacji ustroju do niewielkiego stopnia osłabienia czucia. Powiązanie przyczynowe tej dolegliwości wobec braku pełnej dokumentacji medycznej w tym zakresie. W czasie pobytu w sanatorium we wrześniu 2013r powód podawał zaburzenia czucia, ale nie w zakresie unerwienia przez nerw skórny boczny prawy – jak zgłaszał w czasie badania. W opisie badania sanatoryjnego stwierdzano prawidłowe unerwienie kończyn dolnych. Obserwowany przy przyjęciu do sanatorium objaw L.'a nie był obserwowany przy wypisie (ustąpił).

Nie stwierdzono niedowładów, chód prawidłowy.

Stan neurologiczny powoda jest stabilny, nie ma podstaw do przyjęcia, że się będzie się pogarszał.

W wieku powoda, pracownika fizycznego należy się liczyć ze stopniowo postępującymi zmianami zwyrodnieniowo-przeciążeniowymi kręgosłupa, które jednocześnie nie mają powiązania przyczynowego ze złamaniem urazowym trzonu I lędźwiowego. Brak dokumentacji lekarskiej dotyczącej, leczenia neurologicznego zmian zwyrodnieniowych.

Zgłaszane obecnie bóle kręgosłupa nie mają charakteru bólu korzeniowego związane ze złamaniem trzonu L1.

W aspekcie układu narządu ruchu występują oczywiste ograniczenia funkcjonalne odcinka lędźwiowego kręgosłupa, ten odcinek jest sztywny, co nie pozwala na aktywny ruch zginania, dołączają się dolegliwości bólowe w stopniu umiarkowanym o nieregularnym nasileniu - adaptacja nastąpiła nie stopniu umożliwiającym pracę cieśli dekarza. Powód nie nadaje się do ciężkiej pracy fizycznej wymagającej sprawności i gibkości kręgosłupa. W czynnościach życia codziennego raczej nie przeszkadza, tylko też nie nadaje się do ciężkich prac fizycznych. Obecnie uszczerbek na zdrowiu z uwagi na sztywność odcinka lędźwiowego kręgosłupa wynosi 25 % a pkt. 90 B. Stan aktualny jest stabilny, nie rokuje poprawy.

Dowód: opinia sądowo – lekarska neurologa k. 312-315; opinia sądowo lekarska ortopedy k. 392-393

Powód wnioskiem z dnia 25 kwietnia 2014r. wniósł o zawezwanie pozwanego do próby ugodowej polegającej na zapłacie powodowi kwoty 45.000 zł z odsetkami od dnia 8 października 2012r..

W odpowiedzi na wezwanie pozwany S. R. oświadczył iż uznaje roszczenia do 5.000 zł, zważywszy na przyczynienie się M. K. do wypadku

dowód: wniosek k. 3-6 akt (...), odpowiedź k. 36-38 akt (...),

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie.

Sąd dokonując ustaleń faktycznych w sprawie oparł się zasadniczo na zebranej w sprawie dokumentacji z przebiegu leczenia, jak i dokumentacji urzędowej (decyzje ZUS, WZdsOoN) albowiem brak było podstaw by odmówić im wiary, a żadna ze stron nie kwestionowała tych dokumentów, a także na pozostałych dokumentach zgromadzonych w sprawie, w zakresie, w jakim ich wiarygodność nie była kwestionowana przez żadną ze stron, a Sąd nie znalazł żadnych okoliczności podważających ich prawdziwość i wiarygodność.

Sąd oparł się również na aktach osobowych powoda w zakresie przebiegu jego zatrudnienia.

W ocenie sądu protokół powypadkowy stanowił dowód tego, iż przeprowadzono postępowanie wyjaśniające i uznano wypadek przy pracy, jednakże nie był podstawą ustaleń w zakresie przebiegu wypadku, bowiem powód na rozprawie opisał okoliczności nieco inaczej niż przyjęto w protokole.

Sąd dał w części wiarę zeznaniom świadka E. K., żony powoda, jedynie w tej części, w jakiej nie popadały one w sprzeczność z innymi dowodami. Sąd nie dał np. wiary świadkowi, jakoby powód przed wypadkiem nie miał problemów ze zdrowiem, bowiem przeczy temu dokumentacja wskazująca na wcześniejsze okresy zasiłkowe i korzystanie ze świadczenia rehabilitacyjnego, nadto zapis wizyt lekarskich wskazuje na zgłaszanie zarzutów co do stanu narządu ruchu. Dalej mówiła świadek, że powód miał uraz barku z powodu upadku z dachu w latach 80-tych (k. 167) i że z powodu barku nie miał dolegliwości bólowych, tymczasem przeczy temu dokumentacja (k. 147v) gdzie nawet z powodu uszkodzenia więzadeł barkowo – obojczykowych powód otrzymał nawet zwolnienie w 2010r. Świadek wskazała, jako następstwa wypadku, jedynie to, iż powód skarży się na to, iż ból promieniuje mu do nogi prawej, że czuje bóle na zmianę pogody i że nie może się schylać, ani dźwigać. Podkreślenia wymaga (tu należy odesłać do nagrania rozprawy k. 168) iż świadek była pytana o to by samoistnie, spontanicznie wymieniła, na co skarży się mąż, i jakie ona zauważa następstwa wypadku i znamienne, iż nie wymieniła ona żadnych problemów w zakresie funkcji seksualnych powoda, wbrew temu, co on twierdził na ten sam temat. Warto zwrócić uwagę, iż z zeznań świadka wynika, iż z prac około domowych powód jedynie nie pali w piecu jak robił to wcześniej, a zastępuje go syn, który mieszka na miejscu.

Sąd nie dał też wiary świadkowi w zakresie kwestii momentu wypicia alkoholu w dniu 8 października 2012r., dnia wypadku. Świadek podała, iż mąż wyszedł ze szpitala ok. 18-19 (i nabył alkohol wtedy). Biorąc pod uwagę, iż jak wynika z karty SOR, zarejestrowano go o 17:54, to raczej nie jest prawdopodobne, by powód niemalże od razu po założeniu

mu karty opuszczał oddział w celu zakupu wódki. Raczej każdy pacjent czekałby wtedy na miejscu, nie wiedząc, kiedy zawołają na badania (rtg, krew i inne). Nie koreluje to też z jej twierdzeniem, że mąż pija okazjonalnie i tylko piwo, bo w takiej sytuacji dziwi, iż osoba, która pije rzadko i tylko lekkie alkohole, nagle idzie do sklepu i wypija buteleczkę wódki – to robią, jeśli już, osoby zaprawione w picciu mocniejszych alkoholi.

Zeznania świadka K. K. potwierdzają zeznania żony powoda, iż po wypadku udział powoda w sprawach domowych zmienił się w tym zakresie, iż powód już nie pali w piecu. Podkreślenia wymaga, iż z zeznań tego świadka wynika, iż z powodu barku powód już wcześniej miał ograniczenia w dźwiganiu (por. k. 169 – „z barkiem bardziej uważał. Przed wypadkiem z tym barkiem wydaje mi się, że mógł wcześniej dźwigać, ale nie takie ciężary”). Świadek zeznał, iż poza pracą powód nie miał żadnego hobby, a ogródkiem nawet wcześniej zajmował się ojciec z bratem, co koresponduje z zeznaniami E. K., iż praca w ogródku to raczej tylko koszenie trawy, a tym się zajmuje powód z synami.

Zeznania świadka J. A. niewiele wniosły do sprawy, z jednej strony świadek wskazał, iż powód od chwili wypadku zawsze chodzi o kulach, (k. 170) by dalej wskazać, iż obecnie powód chodzi normalnie, bez kul. Podkreślenia wymaga, iż przeczy to wersji żony powoda, wg której powód „ciągnie” za sobą prawą nogę.

Podkreślenia wymaga, iż zawnioskowana przez powoda świadek G. D. zeznała, iż przed wypadkiem powód i tak nie robił żadnych prac przed domem, tylko starszy syn. Świadek wskazała, iż widziała go, jak stał o jednej kuli przed domem i że wiadomo jej, że jakiś czas leżał w łóżku po wypadku.

Między innymi z powodu tych zeznań, jak i innych wyżej wymienionych, sąd nie dał wiary zeznaniom P. K., syna powoda, jakoby przed wypadkiem powód zajmował się ogrodem i pracami przed domem, a po wypadku tylko synowie, jest to sprzeczne z wyżej wskazanymi zeznaniami. Wg świadka była to kwestia tygodni, kiedy tata po wypadku zaczął funkcjonować lepiej. Świadek wskazał, iż początkowo powodowi chodzenie po schodach sprawiało ból, iż przez jakiś czas chodził o dwóch kulach, potem o jednej, a teraz (kwiecień 2016r) chodzi normalnie, chodzi do sklepu po mniejsze zakupy, większe robią synowie, bo mają samochody (k. 172).

Również zeznania świadka D.P. sąd uwzględnił, jakkolwiek były dość lakoniczne, stwierdził tylko, iż widział jak powód chodził o kulach, oraz jak przed wypadkiem pielęgnował drzewka w ogrodzie. Podkreślenia jednak wymaga, iż świadek już od pewnego czasu nie mieszkał obok powoda, nie miał aktualnych wiadomości w tym względzie, nadto przyznał, iż pracował od rana do wieczora i jego obserwacje pochodzą raczej z weekendów, kiedy to tak czy inaczej częściej rozmawiał z synem powoda niż z powodem.

Zeznania świadka R. G. sąd uwzględnił, bowiem miał on wiedzę jak się wykonywało pracę u pozwanego. Sąd miał na uwadze jednak fakt, iż świadek nie był obecny na budowie w dniu wypadku i tu nie miał swoich spostrzeżeń..

Zeznania powoda sąd uznał w części za wiarygodne, tj. tylko w tym zakresie, gdy znajdują one potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym, w tym w zeznaniach innych świadków. Sąd dał wiarę powodowi, codo tego, jak doszło do wypadku, bowiem brak tu dowodów przeciwnych, a relacja powoda jawi się jako przekonująca i spójna.

Sąd nie dał wiary powodowi jakoby alkohol, stwierdzony w badaniu w szpitalu po wypadku, powód wypił w trakcie oczekiwania na udzielenie pomocy lekarskiej, jest to bowiem w ocenie sądu całkowicie niewiarygodne, sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, wręcz urągające zdrowemu rozsądkowi.

W ocenie sądu jest absolutnie niewiarygodne, aby pracownik, który doznał urazu, potencjalnie poważnego (upadek z wysokości) i który nie wie, czy będzie miał zabieg operacyjny, czy nie (czego nie można wykluczyć, przecież nie wie, co mu dolega, jakie są skutki wypadku) wychodzi ze szpitala i idzie zakupić alkohol, który natychmiast spożywa. Powszechnie znane są skutki spożycia alkoholu w polskim społeczeństwie praktycznie każdemu dorosłemu człowiekowi, w szczególności to, iż alkoholu nie można łączyć z lekami, a przecież powód udał się do szpitala po pomoc medyczną która mogła z ogromnym prawdopodobieństwem łączyć się z zaaplikowaniem mu leków, czy też nawet znieczuleniem, jakby konieczny był od razu zabieg. Trudno zrozumieć tak skrajnie nieodpowiedzialne zachowania. Trudno przyjąć, by powód zachował się w sposób tak całkowicie sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem i tak stanowczo

sprzeczny z wszystkimi powszechnymi radami i zaleceniami, które wiążą się z oczekiwaniem na pomoc medyczną czy zabieg medyczny.

Po drugie, jest to całkowicie nieprawdopodobne, kiedy powód miałby to zrobić, by wyjść i kupić sobie buteleczkę wódki – jak zeznał (k. 126) – setkę wódki. Powód twierdził, że około 20 to nastąpiło – warto podkreślić, iż w innych godzinach niż podała jego żona, wg której miałyby to nastąpić około 18-19, zatem wersje są tu rozbieżne, co nie przydaje im wiarygodności.

Po trzecie budzi wątpliwość, gdzie rzekomo powód ową buteleczkę by zakupił – najpierw zeznał (k. 126) iż wyszedł przed SOR na papierosa, „nie było apteki a był sklep, to sobie pomyślałem, że wypiję setkę to mi przejdzie ból”. Konstatacja powoda dokonana rzekomo przed SORem na papierosie, „nie było apteki jest sklep” sugerowałaby, że stojąc z papierosem rozejrzał się, apteki nie zauważył, a zobaczył sklep. Z tym że jest to niekompatybilne z tym co mówił dalej powód, gdy go sąd zaczął szczegółowo wypytywać do którego sklepu się udał. Co dziwne, powód nie wskazał sklepu spożywczego, który znajduje się niemalże dokładnie naprzeciwko wejścia do SOR (...) i którego widoku, z wejścia przed SORem, naprawdę nic nie zasłania (jest odległy jedynie na szerokość jezdni i chodnika). Jako że SOR (...) jest naprzeciw (...) a sklep obok (...), jego położenie jest niewątpliwie znane każdemu pracującemu w tym budynku (...) co też było notyfikowane na rozprawie (por. nagranie).. Powód nie potrafił wyjaśnić, dlaczego nie udał się tam. Słuchany na kolejnej rozprawie (k.207-208) na dalsze pytania sądu nie potrafił wiarygodnie i przekonująco odpowiedzieć, gdzie zatem, do jakiego sklepu się udał, najpierw twierdził, iż po przeciwnej stronie SORu, ale gdzieś z boku, na poprzecznej ulicy, dalej zaś powiedział, iż wychodząc z SOR udał się na lewo i poszedł do sklepu za Szpitalem (...). Podkreślić należy, iż „naprzeciwko szpitala, gdzieś z boku” nie ma żadnego sklepu spożywczego (i nie było w 2012r) (poza tym z naprzeciwka na wprost, który na pierwszej rozprawie wykluczył powód jako miejsce zakupu wódki), tym bardziej nie ma go za szpitalem (...) po lewej, sam szpital jest rozległy, za nim są kamienice mieszkalne, nie sposób wskazać, gdzie rzekomo powód miałby kupić ową wódkę. Zeznania powoda były tu więc labilne i niekonsekwentne. Po zwróceniu uwagi na ten fakt, powód wskazał, iż do sklepu szedł 10-15 minut, co daje dość poważny spacer, w szczególności, jeśli uwzględni się drogę powrotną i fakt, iż odbywa go osoba, która zgłosiła się do SOR z powodu dolegliwości z układem ruchu po upadku z wysokości. W ocenie sądu jest całkowicie niewiarygodne, z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego, by powód skutecznie sobie w momencie przyjęcia na SOR kilkudziesięciminutowe spacery.

Już sam fakt opuszczenia SORu na dłuższy okres czasu, w poszukiwaniu sklepu, jest niewiarygodny, powód przecież oczekiwał na pomoc lekarską, na badania różnego rodzaju, nie wiedział, kiedy go na jakie badania poproszą, w takich okolicznościach, dręczeni bólem pacjenci raczej nie ryzykowaliby wyjścia poza teren SORu, by w tym czasie nie stracić kolejki do urządzenia diagnostycznego czy laboratorium, czy do gabinetu lekarza itp. Nikt o zdrowym rozsądku nie ryzykowałby opóźnienia wykonania niezbędnych badań i diagnostyki odbyciem długiego spaceru (pomijając już w ogóle kwestię wiarygodności odbycia takiego spaceru przez ofiarę upadku z wysokości). Każdemu pacjentowi w takim wypadku zależałoby na jak najszybszym otrzymaniu pomocy, a nie na opuszczaniu miejsca, skąd mieliby go wzywać na kolejne badania.

Całkowicie niezrozumiała jest też myśl powoda, by przeciwbólowo zastosować wódkę. Przecież alkohol jest popularny nie przez swoje rzekomo przeciwbólowe właściwości, ale raczej z uwagi na poczucie oszołomienia, jakie spożycie powoduje, i poprawę nastroju.

Niewiarygodna w ocenie sądu jest też sama koncepcja zakupu wódki jako środka przeciwbólowego w dobie powszechnej dostępności środków przeciwbólowych farmaceutycznych dostępnych (...) (...) - bez recepty), które, jak powszechne doświadczenie uczy, są dostępne w sklepach spożywczych. Kiedy sąd zwrócił powodowi na to uwagę (por nagranie) powód nie potrafił wyjaśnić w żaden sposób, dlaczego kupił wódkę, a nie środki przeciwbólowe (k. 126), dlaczego nawet o środki przeciwbólowe nie zapytał. Słuchany ponownie zeznał już odmiennie (k. 207), iż w sklepie nie było po prostu tabletek. Zmienność zeznań powoda, w połączeniu z całkowitym nieprawdopodobieństwem przedstawianej przez niego wersji w świetle zasad doświadczenia życiowego i zdrowego rozsądku, powoduje uznanie, iż nie zasługują one na wiarę.

Biorąc pod uwagę, jak często się zdarza picie alkoholu w czasie pracy w szczególności na budowach, w ocenie sądu ta wersja jest bardziej prawdopodobna, niż zmienna, niekonsekwentna i nieprzekonująca, nieznajdująca poparcia w faktach wersja powoda.

Zeznania pozwanego sąd uwzględnił w zakresie, w jakim znajdowały potwierdzenie w materiale dowodowym oraz nie pozostawały w sprzeczności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Podkreślenia wymaga, iż pozwany samego wypadku nie widział, przyznał jednak (k. 205), iż miejsce zdarzenia, wygląd dachu, był taki, jak opisał to powód. Zeznania pozwanego o tym, iż na terenie budowy były butelki po alkoholu, znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadka G. (choć ten powoływał się na swoje przypuszczenia, iż zostawiły je inne ekipy, niemniej jednak potwierdził prawdziwość słów pozwanego w tym zakresie).

Sąd uwzględnił w stanie faktycznym opinię biegłego sądowego specjalisty z zakresu bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. W ocenie sądu opinia ta została wykonana w sposób rzetelny i obiektywny, jest wyczerpująca, obszerna i należyście uzasadniona. Opinie ta jest spójna, jasna i nie zawiera sprzeczności. Żadna ze stron nie wniosła do niej zarzutów. Dlatego Sąd podzielił wnioski z niej płynące i uwzględnił je ustalając stan faktyczny.

Sąd oparł się przy ustaleniu stanu faktycznego na opinii biegłego z zakresu toksykologii, w zakresie wpływu spożycia alkoholu na zaistnienie wypadku, oraz w zakresie zweryfikowanie wersji powoda co do momentu spożycia alkoholu. Opinia ta jest logiczna, spójna i przekonująca, wykonana zgodnie z zasadami wiedzy, przez biegłego odpowiedniej specjalności. Podkreślenia wymaga, iż co do wniosków opinii żadna ze stron ich nie kwestionowała – strona powodowa kwestionowała jedynie tezę dowodową (k. 265, 287), podnosząc, iż zdaniem powoda niesłusznie sąd zakłada, by alkohol został spożyty przed wypadkiem, tymczasem powyżej sąd szczegółowo wyłuszczył, co stanowi o tym, iż wersja, aby spożył go po wypadku, jest całkowicie niewiarygodna. Pozostawia to zatem tylko jedną wersję – spożycie alkoholu przed wypadkiem.

Podkreślenia wymaga, iż nie ma tu znaczenia rozstrzygającego fakt, iż pozwany nie wyczuł zapachu alkoholu od powoda – pozwany wskazał, iż wiół go w samochodzie, ale powód był na tylnym siedzeniu, zaś przypomnieć należy, iż wskazana przez biegłego ilość alkoholu odpowiada dwóm piwo, - nie jest to jakaś ilość powodująca natrętny i niedający się z niczym pomylić odór alkoholu, takie spożycie alkoholu nie jest trudno zamaskować przed pracodawcą. Także wbrew twierdzeniom powoda nie kwestia znalezienia butelek na budowie skłoniła sąd do przyjęcia takiej wersji a nie innej – ale wewnętrznie sprzeczne, labilne i nieprzekonujące zeznania powoda, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. W takich okolicznościach owe butelki to była już tylko okoliczność poboczna, jedynie pośrednio potwierdzająca prawidłowość rozumowania przedstawionego powyżej przez sąd w oparciu o inne przesłanki i dowody.

Podkreślenia też wymaga, iż z opinii biegłego wynika, iż w wersji przedstawionej przez powoda (wypicie wódki w trakcie pobytu na SOR) wersja ta jest kompatybilna ze wskazanymi wartościami w badaniu tylko i wyłącznie w sytuacji, gdyby krew była pobrana po 23.00. tymczasem jest to nieprawdopodobne, jeśli zauważy się, iż wynik badania krwi wygenerowano o 23:30, wyniki zarejestrowano o godzinie 23:09, a godziny pobrania nie podano – biorąc pod uwagę czas oczekiwania na wyniki badań na oddziałach, nie jest to prawdopodobne, aby krew pobrano po 23. Sam powód twierdził (k. 208), iż było to około 21. Jak wskazał biegły, jeśli przyjąć, iż badanie wykonano po 21.00, przed 23.00 to wersja powoda jest niekompatybilna w zawartością alkoholu we krwi stwierdzona w badaniu (pkt. 4 opinii). Jest to dodatkowy argument przeczący wiarygodności zeznań powoda w tym zakresie.

Sąd oparł się na ustalaniu stanu faktycznego na opinii biegłej neurolog, uznając tę opinie za sporządzaną zgodnie z zasadami wiedzy, rzetelną, obiektywną i bardzo obszerną oraz wyczerpującą.

W ocenie sądu zarzuty strony powodowej do tej opinii w ocenie sądu nie podważają jej wiarygodności. Pełnomocnik powoda zarzuca, iż biegła nie może czynić zarzutu z braku dokumentacji neurologicznej, bowiem powód się nie leczył neurologicznie przed wypadkiem. Nie ulega jednak wątpliwości, iż powód leczył się neurologicznie dopiero od listopada 2013r., rok po wypadku. To, iż nie leczył się wcześniej, nie może oznaczać, jak chciałby powód, iż nie miał

on żadnych zmian zwyrodnieniowych (i to pracownik fizyczny w tym wieku, i to już po przynajmniej jednym urazie – upadku z wysokości wcześniejszym), wręcz przeciwnie zmiany zwyrodnieniowe mogły się rozwijać, a w sytuacji braku dokumentacji wcześniejszej nie można tego wykluczyć. Brak podstaw do przyjęcia, iż w takiej sytuacji, jak chce powód, iż zmiany te są związane z wypadkiem. W takich okolicznościach zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu należy uznać, iż powód nie wykazał ponad wszelką wątpliwość, iż mają one związek z wypadkiem. Biegła wyraźnie wskazała, iż nie ma podstaw medycznych, by wiązać te zmiany z wypadkiem i nie można jak chciałby tu powód, twierdzić domniemania w tym zakresie, okoliczność ta winna być udowodniona przez powoda, , iż jest tak jak mówi powód.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, iż opinia biegłej skupia się nie na wszystkich aspektach dolegliwości powoda, a na badaniu układu neurologicznego jedynie, a więc, wynikającego z układu nerwowego, uszkodzenia korzeni nerwowych itp. stwierdzenie braku następstw neurologicznych nie oznacza stwierdzenia braku tych następstw w ogóle – w zakresie ograniczenia ruchomości wypowiedział się tu (z zakresu stanu narządu ruchu, układu kostnego) ortopeda, innymi słowy następstwa wypadku powoda ogniskują się w zakresie następstw z układu ruchu, nie układu nerwowego.

Uwagi pełnomocnika powoda w zakresie zaburzeń czucia także nie mają wpływu na ocenę opinii. Wbrew sugestiom pisma zawierającego zarzuty, nie ma tu żadnej wewnętrznej sprzeczności opinii biegłej. Biegła bowiem precyzyjnie wskazała, iż wtedy w czasie leczenia sanatoryjnego powód zgłaszał inne dolegliwości niż w czasie badania neurologicznego, o innym charakterze i pochodzące z innych struktur (okolic) kończyny. Gołosłowne jest stwierdzenie, iż wcześniej zgłaszane rozlane uczucie osłabienia czucia powód odczuwa nadal, skoro w badaniu sądowo-lekarskim opisał swoje odczucia inaczej.

Ponadto biegła bardzo logicznie, szczegółowo wyjaśniła, dlaczego uważa to schorzenie za samoistne i w tym zakresie opinia jest przekonująca. Do tego biegła wskazała, iż zaburzenie to nie ma wpływu na życie codzienne i zatrudnienie w sensie, iż nie powoduje w tym zakresie żadnych ograniczeń. Zatem było to bez znaczenia dla niniejszej sprawy.

Bezzasadne są zarzuty co do tego, iż biegła nie orzekła wysokości procentu uszczerbku na zdrowiu powoda, skoro niniejsza sprawa nie jest sprawą przed ZUS a tabele uszczerbkowe mają zastosowanie tylko do spraw ubezpieczeniowych.

Tu jest inny przedmiot sprawy, bada się wpływ wypadku na dalsze życie i funkcjonowanie pracownika poszkodowanego w wypadku, a w tym zakresie biegła się wypowiedziała.

Sąd uwzględnił w stanie faktycznym opinię biegłego sądowego specjalisty ortopedii, zarówno główną jak i uzupełniającą. W ocenie sądu opinia ta została wykonana w sposób rzetelny i obiektywny, jest wyczerpująca i należyście uzasadniona. Opinia ta jest spójna, jasna i nie zawiera sprzeczności. Dlatego Sąd podzielił wnioski z niej płynące i uwzględnił je ustalając stan faktyczny. Z opinii biegłego wynika, iż dolegliwości bólowe powoda i ograniczenia ruchomości z zakresu układu ruchu wskazują na zwiększony uszczerbek na zdrowiu powoda.

Wskazał też, iż z uwagi na stan narządu ruchu powód nie może wykonywać zawodu cieśli – dekarza.

Te ustalenia sąd uwzględnił w stanie faktycznym sprawy.

Sąd oddalił wnioski dowodowe o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej czy zmiany też dowodowych do opinii, uznając je za zbędne, a złożone opinie za wystarczające do rozstrzygnięcia sprawy.

Na rozprawie w dniu 23 listopada 2015r. sąd oddalił wniosek strony pozwanej o wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego, obok dotychczasowego pozwanego (...) w G., w trybie art. 194 § 3 k.p.c.

(k. 124)

Zgodnie z treścią art. 194 § 1 k.p.c. jeżeli okaże się, że powództwo nie zostało wniesione przeciwko osobie, która powinna być w sprawie stroną pozwaną, sąd na wniosek powoda lub pozwanego wezwie tę osobę do wzięcia udziału

w sprawie. Powyższe oznacza, iż ten przepis ma zastosowanie jedynie w przypadku, gdy pozwany wskazany przez powoda nie ma legitymacji biernej, i w jego miejsce ma być wskazany inny podmiot, który ta legitymację ma.

Sformułowanie art. 194 § 1, wskazuje, że zmiana dokonana na jego podstawie pozostaje w związku z brakiem legitymacji biernej. Dopozwanie w trybie art. 194 § 1 zmierza do unicestwienia wadliwego wyboru strony procesu przez wezwanie osoby legitymowanej i zwolnienie od dalszego udziału w sprawie osoby nieprawidłowo pozwanej (tak T. Żyżnowski w komentarzu do art. 194 kodeksu postępowania cywilnego, Lex 2013)

W niniejszej sprawie, wniosek o dopozwanie (...) był oparty na podstawie art. 194 § 3 k.p.c.. Przepis ten stanowi, iż jeżeli okaże się, że powództwo o to samo roszczenie może być wytoczone przeciwko innym jeszcze osobom, które nie występują w sprawie w charakterze pozwanych, sąd na wniosek powoda może wezwać te osoby do wzięcia udziału w sprawie.

Podkreślenia jednak wymaga, iż rozszerzenia po stronie pozwanej w tym trybie można dokonać jedynie na wniosek powoda, który reprezentowany przez pełnomocnika profesjonalnego, takiego wniosku nie składał i nie popierał.

Sąd Pracy nie jest zobowiązany do wezwania z urzędu do udziału w sprawie strony pozwanej nawet, jeżeli sądowi wiadomo, że jest ona legitymowana w sprawie, jeżeli powód wiedząc o tym stanowczo wskazuje inną stronę pozwaną (tak SO w Toruniu w wyroku z dnia 27 października 2011r., IV Pa 69/11, POSAG 2012/1/109-120).

Sąd nie jest uprawniony do dokonania z urzędu takiej zmiany oznaczenia strony pozwanej, która nie jest zmianą polegającą na sprostowaniu omyłki w oznaczeniu, lecz doprowadza do zmiany strony pozwanej (tak SN z 28 października 2009r, I PK 95/09, LEX nr 558565).

Jak słusznie wskazuje J. Iwulski w Komentarzu do kodeksu postępowania cywilnego pod red. H. Doleckiego (Lex.el/2013), sąd nie ma obowiązku przeprowadzenia dochodzenia w celu ustalenia osoby, przeciwko której powód powinien kierować swoje roszczenia (wyrok SN z dnia 3 lipca 2000 r., II UKN 628/99, OSNAPiUS 2002, nr 2, poz. 46).

W niniejszej sprawie w ocenie sądu powód prawidłowo wskazał stronę pozwaną i nie zachodziły żadne przesłanki do wzywania do udziału w sprawie jeszcze jakiegoś innego podmiotu. Dlatego też nie było żadnego uzasadnienia dla dopozwania jeszcze jakiegoś podmiotu obok dotychczasowego, pomijając, już fakt, iż wniosek złożyła strona nieuprawniona do tego, niewymieniona w przepisie art. 194 § 3 k.p.c.

Warto też zwrócić uwagę, że niewezwanie do udziału w sprawie innych jeszcze osób, które powinny być także pozwanymi, stanowi o tyle tylko istotne uchybienie, o ile zostanie wykazane, że wpłynęło na wynik sprawy (por. wyrok SN z 7 kwietnia 2010r., II PK 291/09, lex nr 602250). Uchylenie wyroku tylko dlatego, aby wezwać inne osoby do udziału w sprawie jest bezprzedmiotowe, gdyż powód może wytoczyć przeciwko nim powództwo (wyrok SN z dnia 21 października 1966 r., II PR 216/66, OSPiKA 1967, z. 5, poz. 113; orzeczenie SN z dnia 13 października 1966 r., I PR 303/66, PiP 1968, z. 1, s. 156, z glosą M. Jędrzejewskiej; wyrok SN z dnia 18 lipca 1972 r., II PR 148/72, OSNCP 1973, nr 2, poz. 36).

Następstwa takiego nie rodzi wadliwe rozstrzygnięcie o dopozwaniu określonym w § 3 art. 194, które nie wpływa na dalszy tok procesu w jego pierwotnym - pod względem podmiotowym - ukształtowaniu i ocenę w przedmiocie zasadności roszczenia powoda wobec pozwanego podmiotu (tak T. Żyżnowski, tamże).

Zgodnie z art. 444 § 1 Kodeksu cywilnego w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wynikłe z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu.

W treści art. 445 § 1 k.c. ustawodawca wskazał, że w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym (art. 444 k.c.) sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Dopuszczalne jest dochodzenie przez pracownika od pracodawcy roszczeń uzupełniających z tytułu wypadków przy pracy, opartych na przepisach prawa cywilnego (np. art. 444 i 445 k.c.). Pracownik, występując z takim powództwem, nie może się w postępowaniu sądowym powołać jedynie na fakt wypadku przy pracy, który stwierdzony został protokołem powypadkowym, lecz obowiązany jest wykazać przesłanki prawne cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy: 1) ciążącą na pracodawcy odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego, 2) poniesioną szkodę (uszczerbek na zdrowiu - a ściślej uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia), 3) związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem będącym wypadkiem przy pracy a powstaniem szkody (tak SN w wyroku z 24 września 2009r., II PK 65/09, LEX nr 558304).

W ocenie sądu przesłanki odpowiedzialności tej są spełnione. Fakt wypadku przy pracy jest bezsporny. Odpowiedzialność pracodawcy w tym zakresie, z uwagi na rodzaj, charakter i rozmiar prowadzonej działalności, nie pozwala na przyjęcie odpowiedzialności pracodawcy z art. 435 k.p.c. i nakazuje rozważyć odpowiedzialność pozwanego na zasadzie winy – art. 415 k.c..

Zgodnie z przepisem art. 435, prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Przy czym podnosi się, że pojęcie to jest związane ze stroną technologiczną ich działalności. Zastosowana jako źródło energii "siła przyrody" powinna stanowić siłę napędową, od której zależy funkcjonowanie przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości. Do zastosowania art. 435 KC nie wystarcza, aby przedsiębiorstwo (zakład) wykorzystywało np. energię elektryczną – co ma oczywiście charakter powszechny od dość dawna. Procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej, przy użyciu odpowiednich urządzeń, muszą mieć podstawowe znaczenie dla działalności danej jednostki. "Tam zatem, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można obecnie mówić o szczególnym niebezpieczeństwie, które leżało u podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka" – wyr. SN z 8.12.2005 r. (I UK 97/05, OSNAPIUS 2006, Nr 21–22, poz. 336).

Zakład, który prowadzi pozwany nie jest wprowadzany w ruch za pomocą sił przyrody, a korzysta jedynie z sił ludzkich i prostych narzędzi pracy (podobnie uznał SA w Łodzi w wyroku z 28 maja 2015r., III APa 7/15 w zakresie zakładu dekararskiego).

Przesłanka winy pracodawcy była spełniona.

Pracodawca nie zapewnił powodowi wystarczających środków zapewniających bezpieczne i higieniczne warunki pracy – nie zapewnił właściwego sprzętu w postaci lin z urządzeniami samozaciskowymi, co zapewniłoby bezpieczną komunikację po całej powierzchni dachu. Działanie (a raczej zaniechanie polegające na niedostarczeniu właściwych środków ochrony) pracodawcy było bezprawne bowiem przepisy Rozporządzenia MPiPs z 26 września 1997r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (tj. Dz. U z 2003n, poz 1650 ze zm) i Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 6 lutego 2003r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych.

Z opinii biegłych wynika w sposób niezbity zarówno fakt poniesienia szkody na zdrowiu przez powoda, jak i związek stanu zdrowia powoda z wypadkiem w zakresie wskazanym przez biegłych sądowych.

Pozostaje zatem kwestia ustalenia wysokości należnego zadośćuczynienia.

Sąd w niniejszej sprawie w pełni podziela stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 20 kwietnia 2006r. (IV C SK 99/05), że przy orzekaniu na podstawie art. 445 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju

zdrowia, ze względu na niewymierność krzywdy, określenie w konkretnym wypadku odpowiedniej sumy pozostawione zostało sądowi. Sąd dysponuje w takim wypadku większym zakresem swobody, niż przy ustalaniu szkody majątkowej i sumy potrzebnej do jej naprawienia. Nie oznacza to jednak, by ocena sądu nie poddawała się weryfikacji pod kątem jej zgodności z dyspozycją art. 445 § 1 k.c. Kryteria istotne przy ustalaniu "odpowiedniej" sumy zadośćuczynienia to: rodzaj naruszonego dobra, zakres i rodzaj rozstroju zdrowia, czas trwania cierpień, wiek pokrzywdzonego, intensywność ujemnych doznań fizycznych i psychicznych, rokowania na przyszłość, stopień winy sprawcy.

Przy ocenie wysokości zadośćuczynienia w przypadku uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia należy uwzględnić czynniki obiektywne w postaci czasu trwania oraz stopnia intensywności cierpień fizycznych i psychicznych, nieodwracalności skutków urazu (kalectwo, oszpeccenie), rodzaju wykonywanej pracy, szans na przyszłość, wieku poszkodowanego, a także czynniki subiektywne, jak poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową itp. (por. uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSNCP 1974 nr 9, poz. 145 oraz wyrok z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005 nr 2, poz. 40). Nie bez znaczenia są też takie okoliczności, jak pozbawienie poszkodowanego możliwości osobistego wychowywania dzieci i zajmowania się gospodarstwem domowym lub konieczność korzystania z pomocy innych osób przy prostych czynnościach życia codziennego. Za przyznaniem wysokiego zadośćuczynienia może przemawiać szczególne natężenie winy sprawcy szkody (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00, LEX nr 484718).

Zadośćuczynienie z art. 445 § 1 Kodeksu cywilnego pełni funkcję kompensacyjną, przyznana bowiem suma pieniężna ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Powinna wynagrodzić doznane cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przewyciężenie ujemnych przeżyć, aby w ten sposób przynajmniej częściowo przywrócona została równowaga zachwiana na skutek popełnienia czynu niedozwolonego. Funkcja kompensacyjna zadośćuczynienia za doznaną krzywdę musi być rozumiana szeroko, albowiem obejmuje zarówno cierpienia fizyczne, jak i sferę psychiczną poszkodowanego. Wspomniana funkcja kompensacyjna powinna mieć istotne znaczenie dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę należy mieć na uwadze, że jego celem jest wyłącznie złagodzenie doznanej przez pozwanego krzywdy, wobec czego utrata zdolności do pracy zarobkowej może mieć wpływ na wysokość zadośćuczynienia tylko o tyle, o ile łączy się z poczuciem krzywdy spowodowanej niemożnością wykonywania wybranego i wyuczonego zawodu.

W ocenie sądu nie można kwestionować, że przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia należy uwzględnić różnego rodzaju świadczenia otrzymane przez poszkodowanego (z ubezpieczenia społecznego, z ubezpieczenia majątkowego itp.). W uchwale pełnego składu Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 29 kwietnia 1965 r., III PO 3/65 (OSNCP 1965 nr 12, poz. 198) stwierdzono, że zapłata przez zakład ubezpieczeń umówionej sumy pieniężnej z tytułu ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków powinna być wzięta pod uwagę przy określeniu wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c. Podobny pogląd Sąd Najwyższy wyraził w wyroku z dnia 27 sierpnia 1969 r., i PR 224/69 (OSNCP 1970 nr 6, poz. 111), w którym uznał w szczególności, że otrzymanie przez poszkodowanego bardzo wysokiej kwoty pieniężnej z tytułu ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków może prowadzić do oddalenia powództwa o zadośćuczynienie. W wyroku z dnia 12 października 1999 r., II UKN 141/99 (OSNAPiUS 2001 nr 1, poz. 29) Sąd Najwyższy uznał, że przy określaniu wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c. powinna być wzięta pod uwagę zapłata przez pracodawcę jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy. Podobnie w wyroku z dnia 21 października 2003 r., I CK 410/02 (LEX nr 82269) stwierdzono, że jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy wypłacone przez pracodawcę nie podlega odliczeniu od zadośćuczynienia pieniężnego przysługującego poszkodowanemu na podstawie art. 445 § 1 k.c., jednakże to odszkodowanie powinno być wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia. Otrzymanie przez poszkodowanego tego typu świadczeń oznacza więc, że nie należy mechanicznie (matematycznie) zmniejszyć zadośćuczynienia o ich kwotę, ale należy to uwzględnić przy ustaleniu "odpowiedniej sumy". Jest to o tyle zrozumiałe, iż roszczenia, o które wystąpił powód w tej sprawie, są nazywane właśnie roszczeniami „uzupełniającymi”, roszczeń tych od pracodawcy pracownik może domagać się dopiero w momencie, gdy uzyskane z funduszu ubezpieczeń

społecznych świadczenia nie pokrywają całej szkody majątkowej i niemajątkowej. Z oczywistych zatem względów należy mieć na uwadze otrzymane do tej pory świadczenia związane z wypadkiem, skoro sąd ma zbadać jaką kwotą dotychczasowe świadczenia trzeba „uzupełnić”.

Jednorazowe odszkodowanie z ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych jest to świadczenie pieniężne zryczałtowane, a zatem jest świadczeniem niezmiernym do naprawienia pełnej szkody. Jak podkreśla się w piśmiennictwie, stanowi "formę zryczałtowanego pieniężnego wyrównania za doznanie uszczerbku na zdrowiu (szkoda biologiczna) wypłacanego niezależnie od tego, czy równocześnie nastąpiło obniżenie wynagrodzenia albo czy stopień utraty zdrowia uzasadnia nabycie prawa do świadczeń rentowych" (T. Bińczycka-Majewska, Charakterystyka i zakres świadczeń, s. 20; szerzej w tym zakresie por. U. Jackowiak, Wyrównanie szkód niemajątkowych, s. 14) (M. Gersdorf, B. Gudowska (red.), Ustawa o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych [w:] M. Gersdorf, B. Gudowska (red.) Społeczne ubezpieczenie chorobowe i wypadkowe. Komentarz. Warszawa 2012, kom do art. 6).

W prawie cywilnym (reżim deliktowy) uszczerbek na zdrowiu (uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, art. 444 § 1 KC) może powodować szkodę majątkową, czyli (ujmując sprawę w pewnym uproszczeniu) koszty leczenia, ale także krzywdę (art. 445 § 1 KC). Nie różnicuje tych szkód komentowany przepis, wskazując jedynie, iż jednorazowe odszkodowanie stanowi konsekwencję powstania uszczerbku na zdrowiu. Sposób obliczenia jednorazowego odszkodowania wydaje się sugerować, że zmierza ono do naprawienia krzywdy wynikającej z urazu (w tym kierunku zdaje się argumentować W. Witoszko, Jednorazowe odszkodowanie, rozdział IX, pkt 4, choć autorka nie zajmuje w konsekwencji wyraźnego stanowiska). Ponieważ jednak ustawodawca posługuje się metodą ryczałtową, można równie dobrze przyjąć, że ryczałt ten obejmuje także ewentualne uszczerbki majątkowe i to zarówno straty rzeczywiste, jak i utracone korzyści (por. U. Jackowiak, Wyrównanie szkód niemajątkowych, s. 70 i n.). Ryczałt ma bowiem to do siebie, że nie pozwala na ustalenie, jakie ma elementy składowe. W dalszej kolejności można stwierdzić, opierając się na argumentie *lege non distinguente*, że skoro ustawodawca nie wyłącza określonych konsekwencji urazu jako objętych jednorazowym odszkodowaniem, to i nie ma powodów, aby dokonując wykładni komentowanego przepisu, zakres jednorazowego odszkodowania ograniczać wyłącznie do krzywdy wynikającej z wypadku. Stoimy zatem na stanowisku, że jednorazowe odszkodowanie z ubezpieczenia wypadkowego ma na celu naprawienie zarówno krzywdy (szkody niemajątkowej), jak i szkód majątkowych wywołanych uszczerbkiem na zdrowiu (tamże, t. 5 kom. Do art. 11)

Ustalając kwotę zadośćuczynienia miał zatem na uwadze, iż powód otrzymał jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 10560 złotych

Podkreślenia wymaga, iż odszkodowanie to dotyczy nie tyle szkód materialnych, co uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu krzywdy jako szkody niemajątkowej. W swoim zakresie zatem zawiera w szczególności następstwa wypadku polegające na ubytku funkcjonalności, co obrazuje chociażby sposób ustalania wysokości odszkodowania, wskazany w tabeli uzależniającej od stopnia i rozmiaru uszczerbku procent przyznanej stawki odszkodowania.

Podkreślenia wymaga, iż nie wszystkie dolegliwości, na jakie powołuje się powód, zostały potwierdzone przez biegłych. Z zeznań świadków wynika, iż jakkolwiek był okres, iż powód poruszał się o kulach, to obecnie różnica między jego funkcjonowaniem w życiu codziennym nie jest znaczna – jak zeznała żona, ogrodem powód zajmuje się na spółkę z synami tak jak to było wcześniej. Jedyna zmiana polega na tym, iż powód obecnie nie pali w piecu – podkreślić należy iż jest to działalność sezonowa, zaś na miejscu są synowie powoda, którzy mieszkają w tym samym miejscu i tak samo korzystają z tego pieca, oni zajmują się tą czynnością. Powód w życiu codziennym nie był jakoś szczególnie aktywny ruchowo, nie miał żadnego hobby, zatem wypadek w zakresie życia codziennego nie spowodował jakiś większych następstw, poza tymi okolicznościami, które wskazano wyżej. Nawet biegły sadowy ortopeda wskazał, iż ograniczenia ruchomości kręgosłupa nie mają wpływu na życie codzienne, poza tym, iż powód nie może wykonywać jakiś cięższych prac fizycznych, z tym, że nikt nie twierdził, aby powód takie prace wcześniej wykonywał i aby teraz takie były niezbędne, a powód nie mógł ich wykonywać (poza paleniem w piecu). Zakupy większe obecnie, co oczywiste i powszechne, wykonują synowie, którzy mają środek transportu, ale założyć należy, iż z racji posiadania środka transportu i tak w większych zakupach pomagali by rodzicom, niezależnie od wypadku.

Nie wszystkie skargi powoda się potwierdziły skarżył się np. na problemy z życiem seksualnym, co znamienne, żona powoda, wypytywana o wszelkie następstwa wypadku w życiu codziennym w tym zakresie nie wskazała nic, nie podnosiła, by tu mąż zgłaszał jakiegokolwiek problemy, zatem te okoliczności się nie potwierdziły, dolegliwości takich nie podał neurologowi w wywiadzie.

Nie mógł też sąd uwzględnić zaburzeń czucia uda, bowiem po pierwsze, biegła neurolog wskazała, iż jest to schodzenie samoistne, dość powszechnie występujące u mężczyzn w tym wieku i nie znajduje się powiązania tych odczuć z wypadkiem (o czym szeroko w opinii) nadto, jak wskazała, odczucia te nie powodują zmian w życiu codziennymi i zatrudnieniu.

Wskazać w tym miejscu należy, iż powód wprawdzie był okresowo niezdolny do pracy, ale otrzymywał świadczenia z ubezpieczenia społecznego w wysokości 100 % wynagrodzenia, jeśli chodzi o zasiłek chorobowy, zaś później otrzymywał rentę, z tym, iż organ rentowy nie uznał, by w przypadku powoda niezdolność do pracy była trwała i po czerwcu 2016r. renty nie przyznał. Nie można było też pominąć faktu, iż po wypadku powód pracował w innym zawodzie – pracownika ochrony (co wynika z danych wywiadu z opinii neurologicznej) co oznacza, iż powód nie jest całkowicie pozbawiony możliwości zarobkowania. zatem nie został w wyniku wypadku pozbawiony środków utrzymania.

Z drugiej strony należało uwzględnić cierpienia psychiczne powoda, związane z bólem, lękiem przed zabiegami medycznymi, wreszcie należało uwzględnić fizyczne następstwa wypadku, w tym ograniczenia ruchomości kręgosłupa.

W ocenie Sądu kwota 30 tysięcy złotych, stanowiłaby kwotę odpowiadającą doznany następstwom wypadku, uwzględniającą wszystkie okoliczności tej sprawy przy uwzględnieniu oczywiście, iż powód uprzednio otrzymała już kwotę jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy w wysokości – 10560 zł..

Jednakże powodowi nie należy się to zadośćuczynienie w całości, jako że uznać należy, iż przyczynił się do powstania wypadku i jego skutków.

Zgodnie z art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Przyczynienie to sąd ocenił jako przyczynienie w połowie.

Składa się na to po pierwsze świadome naruszenie zasad bhp przy istniejącym poziomie zabezpieczenia, jak wskazał biegły ds. bhp, bowiem powód jako pracownik również nie zachował możliwie największej staranności w zachowaniu własnego bezpieczeństwa. Miał możliwość postąpić tak, aby w zaistniałych bezpieczniej dokonać przejścia w inne miejsce dachu by dokonać poprawkę przy okapie. Mógł to zrobić w sposób, który sam opisał: tj. przejść górą, zdołbić drugi zaczep i po zaczepieniu zejść na dół do okapu. Albo schodzić tak, jak się schodzi z drabiny w sposób bezpieczny (przodem do powierzchni, czyli de facto schodzenie tyłem).

Przypomnieć należy, iż powód był doświadczonym dekarzem, z wieloletnim doświadczeniem, powinien zatem umieć się zachować bezpieczniej na dachu. Powód już raz spadł z dachu (doznał wtedy urazu barku, o czym zeznaje żona, i co też wynika z dokumentacji lekarskiej), powinien być zatem ostrożniejszy

Po drugie na owo przyczynienie się wpływa stan po spożyciu alkoholu przez powoda. W ocenie sądu nie ulega wątpliwości, iż powód spożywał alkohol w trakcie pracy. wersja powoda, jakoby spożył go po wypadku, przed udzielnym pomocy medycznej, jest kompletnie niewiarygodna, o czym wskazał sąd wcześniej. Dorosły doświadczony mężczyzna musi wiedzieć, jaki wpływ ma alkohol na równowagę i już w szczególności dekarz pracujący na nierównej pości dachu, na wysokości, powinien się wystrzegać spożywania alkoholu w trakcie pracy. Powszechnie są znane skutki alkoholu, właśnie m.in. dlatego tak surowo przestrzega się, by nie pić alkoholu w pracy, bowiem wpływa on na koordynację ruchową, na zachowanie pracownika. Uznać należy, iż niefrasobliwym zachowaniem, polegającym na picciu alkoholu w czasie pracy, powód przyczynił się do obniżenia swoich dolności do bezpiecznej pracy na wysokości.

Oceniając to przyczynienie, wyżej wskazane, łącznie na połowę odpowiedzialności, pozostaje kwota 15000 zł z sumy zadośćuczynienia.

Jednakże nie można obciążać pozwanego w całości tą kwotą zadośćuczynienia, bowiem przypomnieć należy, iż roszczenia należne do pracodawcy są roszczeniami uzupełniającymi. Ich wymagalność powstaje, jeśli szkoda niematerialna pozostaje niepokryta środkami z ubezpieczenia społecznego czy innych źródeł (stąd roszczenia uzupełniające, jak wskazano wcześniej).

Jeśli więc krzywdę niematerialną można pokryć z ubezpieczenia społecznego, niema podstaw, by obciążać nią pracodawcę..

W tym miejscu zauważyć należy, iż jak wynika z opinii biegłego ortopedy, uszczerbek na zdrowiu powoda wzrósł z 15 % do 25 % obecnie, a więc o 10 %. Otwiera to drogę powodowi do żądania jednorazowego odszkodowania z tytułu pogorszenia stanu zdrowia po wypadku (art. 12 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznych z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych). W tym zakresie zatem pracodawca nie może ponosić odpowiedzialności za szkodę niematerialną, nie ma co bowiem w tym zakresie uzupełniać, jeśli szkodę tę pokryje odszkodowanie z ZUS.

Zatem sąd odjął tu z sumy odszkodowania kwotę ok. 8000 zł bowiem obecnie odszkodowanie z tytułu 10 % uszczerbku na zdrowiu wyniosło by 8090 zł.

Wobec powyższego z sumy zadośćuczynienia pozostaje 7000 zł.

W ocenie sądu zasądzenie dodatkowo powodowi kwoty 7000 zł uwzględnia opisane wyżej skutki w postaci szkody niemajątkowej,.

W takich okolicznościach zaproponowana przez pozwanego w postępowaniu pojednawczym kwota 5.000 zł w ocenie sądu nie kompensuje wszystkich następstw wypadku. Zasądzona kwota jest wyższa, choć nie tak wysoka jak chciał powód, ale to ze względu na to, iż część podnoszonych przez powoda następstw, mających mieć wpływ na rozmiar szkody nie potwierdziła się w materiale dowodowym, uwzględnienia przyczynienia się powoda do wypadku w połowie oraz uwzględnienia, iż za część tej kwoty, która byłaby powodowi należna, nie może odpowiadać pozwany, bo powód powinien w pierwszej ubiegać się o podwyższenie uszczerbku na zdrowiu z ubezpieczenia społecznego, jak bowiem wynika z opinii ortopedy, spełnia po temu warunki, zatem tu zwiększone następstwa wypadku w toku dalszego leczenia i rehabilitacji powinien powód realizować najpierw z ubezpieczenia społecznego, w tej części pracodawca nie odpowiada, skoro odpowiada tylko uzupełniająco, ponad to, co można uzyskać z systemu ubezpieczenia społecznego.

Z tych właśnie, wyżej wskazanych względów, kwota 7000 zł w tym postępowaniu była adekwatna.

Mając na uwadze poczynione wyżej uwagi oraz okoliczność, że zadośćuczynienie pełni funkcję kompensacyjną, w ocenie Sądu kwota zadośćuczynienia w wysokości 7000 zł jest kwotą odpowiednią w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. w okolicznościach tej konkretnej sprawy.

Dlatego Sąd w punkcie pierwszym na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 481 § 1 i 2 k.c. , w zw. z art. 300 k.p., zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 7.000 zł tytułem zadośćuczynienia w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 8 października 2012r. roku wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 grudnia 2014 roku do dnia zapłaty (zgodnie z żądaniem pozwu w zakresie daty naliczania odsetek). W dacie tej pozwany pracodawca już był powiadomiony przez powoda o żądaniach uzupełniających z tytułu wypadku, jak również o ich wysokości - świadczy o tym jego pismo, z tej właśnie daty, z akt postępowania pojednawczego (k. 36 akt (...)).

Zatem uznać należy, iż już od tego dnia pozwany był zwłóce z wypłatą zadośćuczynienia w należytej wysokości. Jak wskazał SN w wyroku z 14 stycznia 2011r, I PK 145/10, LEX nr 794777 zadośćuczynienie, w rozmiarze, w jakim należy się ono wierzycielowi w dniu, w którym dłużnik ma je zapłacić (art. 455 k.c.), powinno być oprocentowane z tytułu opóźnienia (art. 481 § 1 k.c.) od tego dnia, a nie dopiero od daty zasądzenia odszkodowania.

Zobowiązanie do zapłaty zadośćuczynienia z art. 445 k.c. ma charakter bezterminowy, stąd też o przekształceniu go w zobowiązanie terminowe decyduje wierzyciel przez wezwanie dłużnika do wykonania. Nie ma przy tym znaczenia, że przyznanie zadośćuczynienia jest fakultatywne i zależy od uznania sądu oraz poczynionej przez niego oceny konkretnych okoliczności, poszkodowany bowiem może skierować roszczenie o zadośćuczynienie bezpośrednio do osoby ponoszącej odpowiedzialność deliktową (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05, LEX nr 153254). Jeżeli sprawca szkody uważa, że dochodzone przez poszkodowanego odszkodowanie jest wygórowane, to może zapłacić świadczenie w wysokości ustalonej przez siebie. W takim wypadku spełnia świadczenie z zastrzeżeniem zwrotu. Jeżeli bowiem okaże się, że odszkodowanie w ogóle nie przysługuje poszkodowanemu albo przysługuje w mniejszej wysokości, wówczas, po orzeczeniu sądu, sprawca szkody może żądać zwrotu całego świadczenia albo jego nadpłaty. Jeżeli natomiast okaże się, że zapłacone świadczenie jest w niższej wysokości od orzeczonego przez sąd, to osoba odpowiedzialna za szkodę ma obowiązek pokryć niedopłatę oraz uiścić odsetki od tej niedopłaty, o ile poszkodowany będzie ich żądał (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09 (LEX nr 602683)).

Rozważając kwestię kosztów procesu, w pierwszej kolejności należy wskazać, iż stosownie do treści art. 98 § 1 k.p.c., strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). W ocenie sądu, na zasadzie art. 100 k.p.c. i 102 k.p.c., zaistniały przesłanki, by Sąd zniósł koszty zastępstwa procesowego między stronami. Sąd miał tu na uwadze, iż sąd uwzględnił powództwo co do zasady, zaś wysokość żądania podlega swobodnemu uznaniu sądu, zaś własną krzywdę, element jakże subiektywny, trudno ocenić racjonalnie i precyzyjnie.

Podkreślenia wymaga, iż na oszacowanie zadośćuczynienia istotny wpływ miały opinie biegłych, opierające się na szczególnej wiedzy medycznej, której nie posiadał powód, formułując swoje roszczenie. Takie kwestie medyczne, stronie trudno – wobec nieposiadania wiedzy medycznej – ocenić obiektywnie. W związku z powyższym powód mógł mieć subiektywne przekonanie o słuszności swego żądania, co uzasadnia skorzystanie z instytucji art. 102 k.p.c. (por wyrok SN z dnia 20.12.1979r. II PR 78/79, OSPiKA 1980/11/196 i odpowiednio postanowienie SN z dnia 27.04.1971, I PZ 17/71, OSNCP 1971/12/222).

Charakter zatem sprawy i subiektywne przekonanie powoda o konieczności wniesienia pozwu do sądu, w sytuacji, mogą uzasadniać zastosowanie z konstrukcji art. 102 k.p.c. (por wyrok SN z 4.11.1970, III PRN 83/70, LEX nr 14091). Subiektywne przekonanie o słuszności swego żądania w określonych sytuacjach uzasadnia skorzystanie z instytucji art. 102 k.p.c. (por wyrok SN z 4.11.1970, III PRN 83/70, LEX nr 14091, postanowienie SN z 10.07.1968, II PZ 37/68, LEX nr 13976, wyrok SN z 1.10.1974, II PR 207/74).

Charakter sprawy (o zadośćuczynienie) związany z przebyłym urazem, do którego przyczynił się pozwany, charakter utraconego/ nadszarpniętego dobra (zdrowie) , wskazują, iż powód mógł być subiektywnie przekonany o zasadności swojego roszczenia, a w tego typu sprawie widząc znaczną trudność w bezstronnym oszacowaniu własnej subiektywnej krzywdy, uzasadnione jest przyjęcie, iż takie wewnętrzne poczucie zasadności roszczenia pozwala na zastosowanie instytucji z art. 102 k.p.c..

W tym miejscu podkreślić należy, iż ocena sądu, czy zachodzi wypadek szczególnie uzasadniony, o którym mowa w art. 102 k.p.c., ma charakter dyskrecjonalny, oparty na swobodnym uznaniu, kształtowanym własnym przekonaniem sądu oraz oceną okoliczności rozpoznawanej sprawy. W związku z tym może być podważona przez sąd wyższej instancji tylko wtedy, gdy jest rażąco niesprawiedliwa (tak SN w postanowieniu z dnia 26 stycznia 2012r. III CZ 10/12, Biul.SN 2012/4/7)

O kosztach sądowych Sąd orzekł w punkcie czwartym wyroku na podstawie art. 100 k.p.c., biorąc pod uwagę, iż pozwany przegrał w okolicach 15,6 % (porównując roszczenie żądane 45.000 zł a zasądzone 7.000 zł. w takim samym stosunku sąd na mocy art. 113, 96,97, 13 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych orzekł o opłacie (350 zł 5% z 7000 zł zasądzonych) i wydatkach poniesionych tymczasowo ze Skarbu Państwa. Łącznie wszystkie koszty opinii to 2.071,04 zł– por. k. 250, k. 336, k. 355, k. 273) a 15,6 % z tego to 322,73 i taką też sumę sąd nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa.

O rygorze natychmiastowej wykonalności orzeczono z urzędu na mocy art. 477² § 1 k.p.c. zgodnie z którym zasądzając należność pracownika w sprawach z zakresu prawa pracy, sąd z urzędu nada wyrokowi przy jego wydaniu rygor natychmiastowej wykonalności w części nie przekraczającej pełnego jednomiesięcznego wynagrodzenia pracownika (zgodnie z treścią umowy o pracę, było to wynagrodzenie 928,72 zł brutto (por zaświadczenie k. 95).